

Jeden pisze o Soli, dobrze byłoby wiedzieć prawda o powstaniu tej nazwy. Książka niesprawdzone wiadomości, że
 były to składowe Soli, transportowanej z Kiepski na całe Polskę. Sol jakoby miała być rozdzielna. Wymienione informacje
 nigdzie się nie potwierdzają i nie można się na nich opierać. Za instyruentem takich magary, mów przemawiałyby to
 że do ostatnich lat porostat olbrzymi mury wany magary, który mógł pomieszczyć parę tysięcy quintali zboża.
 Ryanny tego ogromnego budynku przyozdobione były jak głowami Kocićków Kociągami i głazem.
 Sol był to duży majątek ziemski należący do Ordynacji Łomżyńskiej, Kłuz Majdan Kiepski. Majątek
 położony był 5 km. na południe od Biłgoraja. Groszół rozciągało się szeroko i daleko na południe aż do
 linii borów sosnowych widocznych na horyzoncie, pełnych runa lesnego, zamkniętych od zachodu i północy
 wsia Dąbrowica. Dąbrowica to duża ale biedna wieś, żyjąca z uprawy niewielkich pasków ziemi przeważnie
 5 i 6 klasy. Dla poprawy bytu, mieszkańcy trudnili się drobnym przemysłem lesnym, wyrobem gontów
 i tubów sitarskich, jak również i wyrobem sił i przetaków. Piszesz o tych sprawach dlatego, że Dąbrowica była
 dość arcydziełem ręk do pracy, tak bardzo potrzebnych w majątku. Granica wscho dnia majątku biegła
 wzdłuż pięknej rzeki Ciarna Łada, począwszy od sosnowego lasu t.z. "Borku" a biorąc źródła w Runicy
 Solskiej, ujęte zaś aż do Białej Łady równie pięknej jak Ciarna, gdzie ma swe ujście. W północnym kierunku
 Biała Łada bierze źródła ze wsł Łada koło Goraja, przepływa przez Biłgoraj, mają Sol i spada do Tarni.
 W kierunku granica północna, przebiegała po wspólnej granicy z maj. Pólinka zagospodarowanego działaj
 się obszarze zabudowania maj. Sol. pow. om. około 500 ha. Zagospodarstwo prowadzone było
 nieudolnie, a może inne przytoczymy sprzywały mu stan gospodarstwa, w każdym razie wyniki były niezadowolające
 pomimo dość dużego - jak na ówczesne warunki - nie dawały dużej produkcji. Forestry, brzoza, chmiel
 małe rybołówstwo. Ścisłych danych na temat powiększenia gospodarstwa ustalić się nie udało, ale wg przy-
 puźczalnych danych gospodarstwo posiadało ornego około 500 ha. 150 ha tak zraszanym rodami
 małej rzeki Dąbrowica, na której było małe rybołówstwo około 3 ha. Obok niego ogród owocowo-karzynny
 1 ha. Jak wyglądała gospodarka rolna? Ziemia na ogół słaba, najlepsza, w pobliżu folwarku położone
 od granicy wschodniej. Były to ziemie klasy III-IV lekkie w uprawie, dość przepuszczalne i zajmowały przestrzeń
 około 80 ha. większość położona między Białą i Ciarną Ładą. Dalsze pola biegły lekko ku górze i Kieniniku
 lasów były coraz słabsze, saposzate i zakwaszone; wreszcie, już w pobliżu lasu, przechodziły w białocenne
 kwasne nieczynne, na których rosła karłowata brzoza i sosna i sitowie. Było tego około 15 ha. Łąki pow. 150 ha
 rozciągały się od majątku, aż po same zabudowania wsi Dąbrowica i dalej doliną rzeki, aż do lasu.
 2 lasów, piętła przez łąki czarzona, lesna ale cysełutna woda, która biegła dalej do folwarku rozsiłała
 małe rybołówstwo. We wsi Dąbrowica można było zamieszkać wodę, ale była ona tak zabudowana
 problemami, że musiała stawać opóźnić na rewnatiz, nie służyła rybnym. Do stawu rybnego, przyszedł cały granica
 ogród owocowo-karzynny, w którym nie obowiązywało nie było, lecz cały teren ogrodu obsadzony był starymi lipami
 które od strony zachodniej tworzyły piękny alejs lipowy, która rosła do dzisiaj. Na środku ogrodu było coś
 w rodzaju altany, obsadzony dookoła bardzo starymi, potężnymi lipami, a wewnątrz przysierenia lip, ona ka-
 mienna altana, ozdobiona w praskowcu w kompozycji z kłosek. Środek tych zieleń, na przekazy plan wystawiała
 litera N. Podobno powstały w latach między Napoleonem a wojną polską. Na altanie składają się: stół kamienny, kanapa,
 2 fotele i 4 krzesła. W wymienionych "mebli" ucalał tylko stół. Wszystko to było zamieszkałe przez Niemców

którym przeszkadzało w uprawie wawry. Zniszczenie lip nie poszło im tak łatwo, stawały tak silny opór, że musiano je rozwalić dynamitem

W 1910 roku został kierownikiem Soli Józef Kierewski, człowiek młody, wykształcony i energiczny, absolwent Wyższej Akademii Rolniczej przy Politechnice Lwowskiej. Miał już za sobą dość ciężką praktykę rolniczą, mabył w dużych, bardzo dobrze prowadzonych gospodarstwach rolnych. Objąłszy gospodarstwo w Soli, na pierwszym planie postawił sobie za zadanie podniesienie produkcji rolnej przez możliwie najszybsze zmiełbrowanie bardzo wadliwej gleby. Jak wyjaśniono na wstępie, teren rolny rozciągał się szeroko, wznosząc się równą ku lasowi. Najlepsze gleby rozciągały się nad Ładą i wogóle w pobliżu zabudowań majątku. Były to gleby piaseczyste na podłożu słabym ale dostatecznie przepuszczalne i w pogodne lata dawały dobre plony. Im dalej ku południowi, ku lasom, warstwa ich stawała się coraz to głębsza, coraz mniej przepuszczalna i coraz bardziej zakwaszona, a pod samym lasem prawie bezwartościowe entlawy, które miejscami wiosną nazywali ~~te ziemie~~ "Samecm." Oczywiście, że podmokłe kwadratowy nazywano "Obary" Rozciągały się one aż pod sam las, ogarniały łąki i łąki lasu noszącego tę samą nazwę. Gotów na dokonanie prawdziwej melioracji - nie był. Musiał więc nowy kierownik sporządzić dokładny plan sieci rowów odwadniających, z odpływem do Łady i jeden row poprzeczny znacznej głębokości, już w pobliżu lasu tak zwany row Dąbrowski, który zbierał wodę z górnych pól i odprowadzał do łąki i rowki Dąbrowska. Rowy odwadniające były bardzo skrupulatnie konserwowane i doskonale spełniały swoje zadanie. Czasem zmieniano mierzawie. Kierunek niektórych rowów, tam gdzie woda wskazywała właściwy kierunek spływu wody. Coroczny koszt konserwacji rowów był bardzo wysoki, ale bez niego, plony byłyby niezwykłe niskie, tak jak to było dawniej. Po kilku latach takiej gospodarki plony zaczęły wyraźnie zwiększać, osiągając na lepszych polach 24,5 z 1 ha. Plonowało się żyto, pszenica - tylko na obrzeżach lepszych pólach z powodzeniem siewano jęczmień browarny, a także rośliny motylkowe na zielonku. Doskonale udawały się komposty, ezernia i ~~biała~~ ^{biała} Udawały się także komposty nasienne około 200 kg z 1 ha. Specjalny nacisk kładziono na dobre plony karkofli, których duże ilości przerabiała gorzelnia. Jęczmień używany był do produkcji siodła na własne potrzeby. (Gorzelnia, browar) A za pierwszy raz, po upływie 45 lat od likwidacji gospodarstwa, co się dzieje z naszą melioracją ??? A nie, melioracji ^{porobionej} nie ma. Bezpośrednio po przeprowadzeniu reformy rolnej (tej dawnej sanacyjnej) ~~nie~~ w 30-tych latach. Kierunek oddawany ^{ziemi} zwracać nie biorąc pod uwagę istniejących rowów, które miałyby być "porobione" ale w wielu wypadkach zostały porozrywane bo ^{nie} lepiej żeby rowy po granicy przebiegały a nie marnować pola. Taka gospodarka wodna, już po kilku latach spowodowała takie zabagnienie, że z niektórych poletek, nie można było wyjechać z cieżarem i ciągnąć siebie drogą przez środek - resztkę. Dla zorientowania w całości gospodarstwa wyjaśniam, że obornik był ~~używany~~ ^{użyty} bardzo troskliwie przechowywany. Wykonany był podziemiem i częściowo pod powierzchnią. Stosowano duże ilości nawozów mineralnych a szczególnie wapna. ~~Ważne~~ Trzeba wspomnieć bodaj w ogólnych rysach o części mechanizacji gospodarstwa posiadającego: Motornia "Pansoma" bez urządzenia odnośnych stonog (plowale, odmuchowa, pras) i lokomotywa parowa, tejże firmy. Siemnik urządony 4-rolkowy ^{zwiększonej} produkcji, kombinowany, wysiewat wraz z ziarnem superfosfat. Kłosał w części układał się w rzędach ^{z ziarnem} ~~z ziarnem~~. Dwie kosiarki amerykańskie H. McCormick i tyleż żniwiarek zbożowych, piugi konne 1-no i 2-skibowe, kultywatory, bronie, ~~z~~ wiat Campbella rumieci amerykański, siewkiarnie do siewu siewki, drobne narzędzia konne do uprawy międzyrownej

Na szeregowe opisanie zasługuje hierat 8-michonny drewniany. Był to hierat górny, bardzo oryginalny i nie spotykany nigdzie. Składał się z potężnego słupa-wrzeciona dębowego o ϕ 60 cm. i wysokości 3 m. ~~Wzrost~~ wrzeciono posiadało 2 panele kulone (górną i dolną) które umieszczone były potężny, całkowicie górny i obsa dębnie dolnym. Nad górnym końcem wrzeciona umieszczone było koło zębate o ϕ około 4 m. zębami do góry. To zębate koło napędzane niewielki lecz mocny tryb, osadzony pierścieniowo na poziomym wale, który skłonił spady kołecami na potężnych panelach, przechodził przez ścianę ^{stadej za koła} ~~stadej~~ gdzie umieszczone było koło napędowe. ~~W~~ wrzeciono a samego dołu, ^{umieszczone były} biegły do góry robocznice, podpory wzmacniające całą konstrukcję. Na wysokości 1 m. z wrzeciona wystawały 4 belki do których wcaepiano po 1 parze koni do każdej (w sumie 8 koni) Całose urządzenie obudowane było ścianami z grubych desek, a nakryte stożkowatym dachem pod górnym. Składa, że tego wszystkiego już nie ma, pretny exponat muzealny. ~~Na górnym końcu - gm. bociant~~ Po zmięrowaniu pól, przystąpiono do melioracji łąk, rozciągających się po obu stronach rzeczki Dębowieca. Melioracja była dość kosztowna, lecz b. prosta i skuteczna w działaniu. Polegała ona na pobudowaniu eo krótko drzewat a może ponad 100 zastawek drewnianych zastawek przez całą szerokość rzeczki, zaopatrzonej w przyrządowe stawidła do spuszczania wody. Stawidła działają doskonale. W razie potrzeby, woda uchodziła na łąki a w razie przyboru wody, stawidła otwierano, a bywało i tak, że część zastawek się z wodą. Po opadnięciu wód zastawki naprawiał ówczesny łożkowy Stanisław Strucon. Nymieniam że nazwisko dlatego że Stanisław Strucon ma już 100 lat, cieszy się doskonałym ~~zdraniem~~ zdrowiem, wygląda jak borowik. Mieszka u syna Jana i pomaga w gospodarstwie położonym wśród łąk, które przez całą jego troskliwie i skutecznie pielęgnował.

Łąki podzielone były na "pasy" różnej wartości, a najlepsze dostawali do koszenia ci, co się wcześniej zgłosił i znani byli jako najbitniejsi kosiarze. Koszenie tak rozpoczynano jednego dnia na sygnał z majątku. Pierwszy pokos zbierał majątek z tym że do obowiązku kontrahentów należało: Dokładne i staranne wykoszenie, wysuszenie i oduterenie do stogów, stawianych ^{ych} wśród łąk. Siano musiało być doskonale wysuszone - i było. Drogie siano, zbierane maszynami, nie da się porównać z sianem sprętanym ręcznie. Najlepsze 3-kośne łąki zawsze zbierał majątek własnymi ludźmi przy udziale kosiarzy konnych, czasem kosami. Pielęgnacja łąk, jak nawożenie, bronowanie na całej powierzchni, majątek wykonywał własnymi siłami i nakładem.

Zmiana była spręta własnymi pracownikami przy udziale 2 braci Jara (Jermien, Jowies) zawsze koszone 2 miastkami, a zimny na kosy. Młodzi chłopcy przechodzili do swój chrzest bojowy i po 2 miastkach ^{byli} przekwalifikowani do wyższej grupy pracowników (18 lat) gdyż kosa ^{zaliczono} ~~uwzględniono~~ była do roboty ciężkiej. Wysuszone zboże zawieszano się do stóg, a jeźmierń, jako łatwo obsypujący się, zawsze składony był w stodoły, jak również ominię przeznaczony do siewu. Zaerynasze od stodoły, przystępując do opisu budynków, bardzo dużych, bardzo hiernych i bardzo dobrych. 1) Hierat (już dokładnie opisany) przylegający do stodoły. Stodoła, budynek 7 dm. długości do szerokości 7 m. wysoki. Ściany z 3-cio kłowych balików, w budowanych w murowane filary. Stodoła była tak duża, że na każdym kłopi sku mieszczono się 4 wozy z cyrskami. W środku stodoły zbudowane było podwyższenie (podłoga gdzie składano sianę) przeznaczony na siewki, stała tam również sieczkarnia. Na środku t.j. górnym stało zadawanie na słupach, do przechowywania wozów i innych narzędzi rolniczych. Summa sumaryczną od południowej strony 2 stawy i bardzo starannie - pod strzechą, składowano tam sianę od młoci.

strona północna gumna przy granicy ogrodu miała jeszcze jedną stodołę, chlewnię pod gontem.

4

Była ona porwana zimą, na resztki narzędzi, nawozy szkiełne i plewy, przeznaczona na zimowe bydło. Na podwórzu inwentarskim stała nowa stodoła pod gontem - tylko na siano. Przystrępiłmy teraz do spisów budynków inwentarskich, które też nie były małe. Jako pierwsza (stała na podwórzu a i gumna, w kierunku północ-południe) stała stajnia farnarska i obora dla bydła pracowników. Był to jeden drugi budynek przedzielony ścianą muru.

Północna połowa budynku, przeznaczona była dla koni roboczych, a południowa, dla bydła siewnego. W odległości 100 m. od tej stajni, stał równoległy murywany budynek pod gontem, w którym mieszkała z oborą wydojowa na około 100 ut bydła + 50 miodniczy 4.2. „jatekowi”. Między wyżej opisanymi budynkami stał 3-ci budynek inwentarski, drewniany, pod gontem. Mieściła się tutaj stajnia cugowa i zrebrosiatnina. Wskazała się stajnia cugowej i stał dwój szałachocki z drewna, lecz podmurwany. Ścianki się zdaleka pobielone ścianki, tym większe, że budynek był bardzo długi i pomimo że parterowy, mieszkał 12 psich i resztek innych i innych psich. Dalej oparkamiemie, sepaler grabowy, dwie bramy wjazdowe. Przy jednej z nich, pod starym kasztanem, dwie stoły z piaskowca i dwie potężne kamienne ławy - jak w ogrodowej altance. W połowie długości budynku, w odległości 4-ma sosnowymi stopami (na 4-giętka) mość. Przy drugiej bramie staroswiecki gotelbniak na potężnym słupie. Poza sepalerem grabowym - zaplecie gospodarowe, a niżej kuchnia ceglana, ogromna i bardzo głęboka piwnica przylegająca całą północną ścianą do podwórza, co zapewniło mieszkochnie chłodzenie (agregat mieny spadał nigdy). Obok tego budynku, mieszkał się kurmbi i chlewnie. W kierunku zach i wschodki stała stara kuchnia

konal poza normalnym wynagrodzeniem, miał prawo przyjmować toboły prywatne. Za kurmbi, na pagórku - ponieważ warunki mieszkaniowe sięły były b. złe - pobudowano w 1913 r. długi mieszkalny budynek murowany pod dachówką, dla 8-miu rodzin, 4.2. smak, a podał obora dla bydła pracowników. W kierunku zach, na stoku stały dwa drewniane exkoraki, które znowu zapewniły pomieszczenie dla 8-miu rodzin. O 300 m. na wschód, w kierunku wsł Soli, zlokalizowano 2-ci duży komplet budynków murowanych, pod dachówką, gdzie mieszkały się: ogromny ^{Spichlerz} podpiwniczony na całej powierzchni 6) drugi budynek przemysłowy mieszczący gorzelnię i browar. Dla pracowników części przemysłowej, był pobudowany jednopiśtrojny budynek mieszkalny, gdzie mieszkało się również 8 rodzin. Był to 2-piśtrojny budynek b. stary i nadał się włożyć do rozbioru, co go zresztą w krótkim czasie spotkało. Cały wymieniony kompleks budynków nosił ogólną nazwę „mury”. Spichlerz zasługuje na specjalne omówienie ze względu na swój ogrom. Można tam było zamagazynować 2000, zboża i tyleż karbofki w psiankach. Prymitywne, ale dobre spełniające swoje różne urządzenia transportowe, kolejka drewniana, winda ceglana używane były do końca istnienia budynku. Browar zajmował połowę budynku przemysłowego. Był on w tym czasie i wymagał nakładów inwestycyjnych. Po dłuższych staraniach i poszukiwaniach, zatrudniono specjalistę piwowara Czecha, z którym zawarło się specjalne umówienie polegające na tym, że zarobki jego wzrastały progresywnie ze wzrostem produkcji piwa. Nowy piwowar, był uśrednionym estoniakiem i znakomitym fachowcem, to też wyniki były zupełnie nieoczekiwane. Piwo sprzedawano głównie w Bitgoraju, ale sprzedawano też w dużych ilościach i w innych miejscach prywatnie. Po niedługim czasie, browar & wyrobił sobie jakiś tenor, że zaczął zagrozić browarowi w Ordynacji Łamofskich w Lwierzynku Ordynackim, odległym od Soli zaledwie 23 km. Jakoś ukrócić, dzierżawca został uznany do plenipotenta, który postawił

ultimatum, że jeżeli browary w Soli nie zlikwiduje, Ordynacja będzie zmuszona wymusić dzierżawę całego majątku
 pomieszczeń browaru z konieczności nie wytrzymała konkurencji z browarami w Soli. Gospodarstwo w Soli zaczęło już dawać
 znaczne zyski w każdej górze, więc dzierżawca po krótkim namyśle, ultimatum przyjął i browar został zawieszony na wieki.
 Porostata gorzelnia. Teraz trzeba było mocniej zainwestować, bo gorzelnia wymagała poważnego remontu. Po dokonaniu go gorzel-
 nia ruszyła pełną parą. Jednym z kłopotów, była sprawa odstawy spinyżusa bardzo daleko bo aż do Łabuni za Łamiosiem.
 Nie było innej rady - spinyżus musiał zostać komiś (80 km) Ale komiś zabowiadała się jeszcze jedna ciężka praca. Ordynacja
 Łamiojska prowadziła w tym czasie urządzenie lasów polegające na porośnięciu szerokich linii drzewnych. Z tych porośnięk
 uzyskano 1000 psichny sosen wysokiej klasy i przydatności. Dzierżawca Soli nie zastanawiał się długo, pojechał do
 Zarządu Ordynacji i w kilku słowach zostawił zawarta umowa, imoś kłóję dzierżawca musiał ściśle sosny uzyskać z bagien
 i uzyskać z lasu w oznaczonym terminie, za ustalony zapłatą. Zadanie było trudne. Sosny teśne przemaczone do porośnięk
 były b. odległe, a dróg w tym terenie właściwie nie było żadnych. Łatwe szerokie, że przysięła imrowina i śmiećna śmiećna co
 umożliwiło wywiezienie drewna po b. dobrej samie. Śmiećna z takim trudem sosny, trzeba było wywieźć na wysokość
 ościsły materiałowy. Najcenniejsze były silarshie, dalej podkiady kolejowe materiały budowlane I-ny klasy. Przy użyciu facho-
 wych silarshie i w ciągu paru lat sosny były wyrobiono, ale konkurencja żydowska utrudniała handel. Hui obrotu drewnem
 znajdował się wówczas całkowicie w rękach żydowskich, że też były i podkiady kolejowe dostają sprzedane po niskich cenach.
 Sora omonienym przemysłu, porostat jeszcze Chmiel, który przetwarzany był w miedzianym browarze i gorzelni.
 O podobni wspomnę było marginesowo, bo gospodarstwo w Soli, nastawione było na produkcję roślinną, a żadnej
 zarodowej obrotu, ani stajni - nie było.

Kochana Magdalen! Ja wiem, że to co napiszę, że nie to --- ale przede mi miałem zadanie
 danych źródłowych, żeby to pamiętać Mam i ja. Przeczytaj Mamie i wywołaj, a przekonasz się, że to
 co napiszę - że nie jakieś wymysły - tylko i sekura prawda.
 Jak zaczętem pisać, że zobaczyłem że pisać można bardzo, bardzo dużo, a że co napiszę to sekret,
 na którym mogłaby pisać pamiśnik o Soli, podziękuję nad kółką i podziękuję i inne wyda-
 zenna.

Cały's serdecnie
 Mam, stok i Was kszyciel
 stary wuj

veife

Pamięno dokonanej korekty, w tekście jest jeszcze duży, byłby to już popraw sam -
 zapomnianem o budynkach. Kółkiem na 100 kółek i WC za kółkiem.
 Kółki byływane było do soli a na zimę były na opas, gdzie były parione przez 3 miesiące

autor Andrzej Kieterecki, syn Józef
 ok. r. lata pod. 80-te.

W latach 20-tych Ordyngacja rozpoczęła regulację nieruchomości przemawiając na to wiele majątków.
Ten sam less spotkał i Sol. Majątek rozparcelowano, a docierająca należy renty i kwoty 117 morg
i konie z Sol, zostały tylko wspomniane

To zostało napisane przez Andrzeja
Kietcewskiego syna Józefa i Ewy ze Świdzińskich
urodzonego w 1908r, zmarłego w 1981r.
Tekst został napisany około 1884-85 r.